TYGODNIK

WILEŃSKI

Ner 79.

Dnia 20 Maja 1817 roku. v. s.

ROZPRAWA o LISTACH

(Ciąg dalszy.)

Lecz co Listy Cycerona tak bardzo zaleca, to zapewne to, że nie miał zamiaru ich publiczności udzielać, i że nigdy kopii ich u siebie nie chował. Ztąd widziémy w nich człowieka otwartego, bez maski i naymnieyszéy przysady. Nadto Listy Cycerona, zawierają w sobie zabytki naypewnieysze historyi jego czasu. One dają nam widzieć wypadki, które się w ówczas zdarzyły, a w których, on sam grał wielką rolę.

W jego listach poufałych, widać to, iż się nie ubiega za wytwornością wyrazów, ani wyszukanym sposobem mówienia, on to bierze za piérwsze, co się pierwiéy dzieje, i o czém p..ocznie rozmawiając pierwiéy się mówić zwykło. Jego wesołość swobodna i naturalna, wypływa z rzeczy. Czasem pozwala sobie żartu, ale żartu do-

wcipnego, niekiedy igra wyrazami. W jego listach do Atlyka, wiele czytamy anegdot interesujących i uczących szczegółów, względnie co do historyi Rzymskiéy jego czasu.

Między jego listami z powinszowaniem znayduje się wiele posyłanych do osób, jakiemi się szczycić może rzadko która historya. Tu się wydaje jego chęć podobania się, ale to sposobem stosownym do rozumu: mówi on z subtelnością zdań, i wielką troskliwością w opowiadaniu. Nie daje on żadnego z tych szumnych tytułow, brzmiących przymiotników, jakie my dajemy naszym wielkim panom.

W jego listach politycznych, wszystkie maxymy pochodzą z głębokiéy znajomości ludzi i spraw. On zawsze trafia do celu, przewiduje nieszczęścia i przepowiada wypadki „ *quae nunc usu veniunt cæcinit ut* „ *vates*" powiedział Korn: Nepos.

W jego listach zalecających, okazuje się jego dobroczynność, jego serce, jego moc i gruntowność zdań, które wyraża.

Nakoniec listy Cycerona, zdają się bydź naydroższym skarbem, jedynie ztąd, że to są pomniki wolnego Rzymu. W nich dają się czuć westchnienia, umierającéy wolności. Naywiększa liczba tych listów, ukazała się w ten czas, kiedy Rzeczpospolita zbliżała się do źmiany swojego stanu; gdzie potrzeba było zapalić miłość powszechną,

która jeszcze była nie wygasła w sercach cnotliwych obywateli, do obrony ich oyczyzny.

Naynówsza edycya listów Cycerona z objaśnieniami P. Schütz wyszła w Hali 1809. r.

II. C. Plinius młody, żył od drugiéy połowy piérwszego wieku, aż do piérwszych lat drugiego po Chryst: Uczeń kwintyliana, zjednał sobie sławę w Rzymie z wymowy: za panowania Domicyana był on Pretorem, późniéy był konsulem za czasów Nerwy i Trajana. Jest on Autorem wielkiéy liczby listów, które dziesięć ksiąg składają. Są one adresowane do przyjaciół Autora. Chociaż nie mają téy naturalności, téy prostoty i łatwości stylu, jaka panuje w listach Cycerona, nie przestaną jednakże mieć zawsze wiele zalety, względnie co do treści i ułożenia. Jedna z ksiąg naybardziéy interesująca, w tym zbiorze jest dziesiąta, w któréy znaydują się listy Cesarza Trajana do Autora pisane.

Wszystkie listy Pliniusza zasługują na uwagę i pochwałę, bo są dziełem człowieka duszy prawdziwie szlachetnéy, nie pospolitéy edukacyi, wykształconéy wszystkiemi przyjemnościami dowcipu, gustu i umiejętności. Z tém wszystkiém w tych listach, nie ma rozmaitości zdarzeń i téy tak bardzo potrzebnéy w listach interesowności spraw; nie ma w nich, że tak powiem,

szczérego wylania się i poufałego zwierzenia się i otwarcia serca, dla któréy to przyczyny, podobamy czytać listy Cycerona. W listach Pliniusza, daje się postrzegać zbyteczna ostróżność w zdaniach i w doniesieniach, co wszystko pokazuje bojaźń Pana. Wszystkie szczegóły jego listów, wszystkie jego uwagi, zmierzają tylko do interesów życia prywatnego. Jego polityka, nie ma nic zgoła prawdziwie interesującego; ona nie ukazuje bynaymniéy sprężyny wielkich wypadków, ani celu rad, ani zdań publicznych. Taka jest różnica między Autorem Filipik i pisarzem Panegiryku Trajana. — Corte i Longolius wydali listy Pliniusza w Amsterdamie 1734. r. in 4. — Gesner i Ernest, w Lipsku 1770. in 8. maj. równie też były wydane w Deux-ponts 1789. r. 8. Naynowsza edycya jest Gieriga T. I. w Lipsku 1800.

III. L. A. Seneka Filozof, żył w piérwszéy połowie piérwszego wieku po Chryst: za czasów Nerona. Mamy sto dwadzieści cztéry listy jego do Lucylla Gubernatora Sycylii; na ów czas bardzo szacownego pisarza. Treść tych listów jest bardzo naucząjąca, tycze się po większéy części filozofii praktycznéy, naybardziéy zaś stoików. Szczególniéy zaleca się list ośmdziesiąty ósmy, gdzie się rozwodzi o uczącéy się młodzieży. Nie mają one zalety z prostoty lekkości i naturalności stylu, ten pełen jest

wyszukanych wyrażeń, myśli oderwanych, w których bardzo wiele jest Antytez zdań i przypowieści naciągnionych. Listy Seneki, podobnie jak Pliniusza, przynaymniéy po większéy części, są pisane w tym jedynie celu, aby były udzielone publiczności. Naynowsze i naylepsze jest wydanie listów Seneki, Pana Rukhopf w Lipsku 1797 — 1800. roku.

Po tych wzorach starożytności; w średnich wiekach, wiele było pisarzów, którzy czystą łaciną listy wzorowe pisali, wspomniymy o sławnieyszych.

I. M. A. Cassiodorus rodem Kalabryyczyk, piérwszy Minister Teodoryka Króla Gotów umarł on 562. po Chr: mając lat 90. — Mamy jego listy, których styl jest prosty i łatwy; w wielu miéyscach jednak, daje się czuć chęć popisowania się, przez naciąganie zdań i myśli moralnych. Listy jego (powiada Krasicki) raczéy wyrokami Monarchy, którego imieniem pisane były, nazwać można. Całe dzieło z przypisami Piotra Brosseusa wyszło w Genewie 1637. T. I. 4. — XX. Nurry i Garet wydali piękną edycyą dzieł jego 1679. w Rotomagu 2. T. in folio.

II. Erazm z Roterdamu, urodził się w Roterdamie 1467. r. umarł w Bazylei 1536. r. nayuczeńszy człowiek swego wieku, o którego łaskę Monarchowie ubiegali się zawodem. Między jego dziełami są listy, tych styl zaleca się czystością języka

i płynnością opowiadania. Listy jego nie tak dla rzeczy, jak bardziéy dla saméy łaciny czytać należy, bo lubo są pisane stylem gładkim, lecz że się pospolicie zasadzają na zatargach uczonych, rzadko są czytane. Wszystkie dzieła Erazma, zebrane były przez przyjaciela jego Frobena; wyszłych z druku w Bazylei w 9. T. in foll: późniéy wiele było bardzo edycyi przez różnych i po różnych miéyscach.

III. Piotr Bembus, urodził się w Wenecyi 1470. r. odbył nauki we Florencyi i po różnych miéyscach. Gdy Leon X. Papież wstąpił na stolicę Apostolską, wezwał go na urząd swojego Sekretarza, a którą to godność, aż do śmiérci Leona sprawował. Paweł III. Papież, wyniosł go na Kardynalstwo 1530. r. Umarł 1547. r. Między innemi jego dziełami znaydują się XVI. ksiąg listów po łacinie pisanych imieniem Leona X. i jego listy własne do różnych osób. Styl Bembusa jest wyborny, czysty, gładki, jest jednak dość ubarwiony, a gdzie indziéy i nadęty. Upatrują w nim wadę, że się sadził na Cyceronianizm, a która to wada, była powszechną tego wieku. Wydał on sam wyż wspomnione XVI. ksiąg listów swoich, niby na prośbę swojego przyjaciela (jak to w liście Dedykacyynym Pawłowi III. Papieżowi, wyznaje) w XVI. mówię Księgach in 8. zdaje się, że były drukowane w Patawie 1535 r. — Między

temi listami znaydują się pięć pisanych do Zygmunta Króla naszego. Zaś VI. ksiąg listów własnych Bemba wyszło w Wenecyi w r. 1552.

Ci są pisarze starożytni i średnich wieków, czystą piszący łaciną, którzy mogą posłużyć za wzór, chcącym dokładnie pisać listy. Możnaby ich wielką przywieśdź liczbę, ale żem sobie zamierzył, wymieniać tylko bardziéy wzorowych, więc tych którzy na mniéyszą zasługują uwagę, opuszczam, i przystępuję do zalecania Autorów nowożytnéy Litteratury.

We Francyi w wieku przed Ludwikiem XIV. rodzay listowy, był wielkiéy wagi, on to przyczynił się do sławy Balzaka i Woatiura, za którymi potém poszło wiele naśladowców, lecz że te wzory, już są dziś nieczytane, więc tém bardziéy ich naśladowcy są zapomniani. Piérwszego styl jest zbyt wystawny, zbyt kwiecisty, słowem wyszukany i wykwintny; drugi żartuje dość pięknie, lecz czuć to można, i sam się do tego przyznaje, że lubi ubiegać się za błyskotkami i wytwornością.

Litteratura Francuzka prócz autorów w tym rodzaju ludzi uczonych, ma wiele także autorek listów prywatnych, takiemi są Pani Mottville, Pani Maintenon i Pani Sévigné. Listy piérwszéy rzadko są czytane. Listy P. Maintenon są pełne rozumu i dowcipu, styl w nich jest prosty i natu-

ralny, lecz tok jest zbyt poważny. O Pani Sévigné obszérniéy nieco namienię.

Pani Sévigné, żyła za czasów świetnych Ludwika XIV. Mamy jéy listów bardzo wielką liczbę, które pisała do swojéy córki, a które stały się przyczyną jéy wiecznéy sławy. To czego insi szukają bez skutku, u niéy się to bez trudności znayduje. Szczęśliwa, niezrównana w sztuce opowiadania płynnego, łatwego i naturalnego — Czytanie jéy listów, nieźmiernie się nam podoba, ztąd, że nie myślała, że jéy listy będą udzielone publiczności: ona w tém zaufaniu, szczérze i otwarcie przelewa uczucia swojego serca do serca córki swojéy. Jéy listy są szczególniéyszéy ceny, ona w nich bawi czytających, interesuje i naucza nie wymagając od nich uwagi. Szczegóły historyczne wieku tak sławnego w którym żyła, są przyczyną téy interesowności. Wiele jest gustu w jéy stylu, bez żadnéy przysady, w nim jest ta przyjemna źmiana naturalności i czułości, to zaniedbanie, co się nam tak bardzo podoba — Co za żywość zwrótów, jak jest szczęśliwa w wyrażeniach. Ona jest cała zajęta rzeczą, którą opowiada, tym obrazem, który maluje, a maluje tak, iż czytelnik zdaje się to widziéć. Jéy imaginacya nieźmiernie czynna i żywa, zdaje się przywiązywać uwagę czytelników do przedmiotu, który nań działa, którym się ona zaymuje. Ona wszystko udziela, co-

kolwielwiek tylko czuje, ona daje wiele poznać mało mówiąc; słowem ona ma sposób opowiadania sobie właściwy. Ci co lubią zastanawiać się, i nawet z zabawy wyciągać jakąś naukę, mogą znaleśdź w jéy listach tę korzyść, że w nich będą widzieć nayjaśniéy, duch czasu, w którym żyła, panujące opinije: co to było imie Ludwika XIV. co to była za świetność jego dworu i t. d.

Litteratura Włoska, Niemiecka i Angielska, liczy bardzo wielu pisarzy wzorowych listów. I tak Włosi, z pomiędzy wielu mają Metastaziusza — Niemcy Gellerta, Gleyma, Lessynga, ostatni wygórował — Anglicy mają Addisona, Pope i wiele innych — Mają także Panią Montague, jéy listy mogą mieć piérwsze miéysce po listach Pani Sévigné.

My Polacy, nie mamy zbioru listów jednego pisarza, równie nie mamy Autora, któryby w tym rodzaju celował. Bez wątpienia za czasów złotego wieku Litteratury naszéy, ludzie uczeni pisali wzajemnie do siebie listy, ale te nie zebrane, albo zaginęły, albo do dziś dnia zostają w ręku nieumiejących cenić. Z nówsych czasów, mamy kilkanaście listów Ign: Krasickiego Bisk. Warm: a które się znaydują w zbiorze dzieł jego — W nich, jak równie we wszystkich dziełach, tego znanego w Litter: naszéy człowieka, styl jest płynny, łatwy, żywy i naturalny, pełny dow-

cipu i gustu, jedynie bydź może wzorem do naśladowania.

§. IV.

o *Powierzchowności listu czyli jego mechanizmie, dając baczenie na zwyczay narodowy.*

Listy Greków i Rzymian, równie jak tegoczesne miały swoje formy, w zaczęciu podpisach i napisach zwierzchnich — Grecy wyrazów: *radość*, *zdrowie*, *pomyślność*, używali w napisywaniu swoich listów; zaczynali zaś od imienia osoby piszącéy, i od imienia osoby do któréy list był pisany. Kończąc list pisali: *bądź zdrów*, *bądź szczęśliwy*, na miéyscu, gdzie my dzisiay kładziemy *nayniższym sługą.*

Rzymianie naśladowali Greków w tych formach, poczynali swoje listy naprzykład: M. T. Cicero, Attico suo, a kończyli jednym wyrazem *vale* (bądź zdrów) — Następcy Augusta, nie przestawali na tytułach, jakie im dawano *Panów*, w listach do nich pisanych, lecz wymagali, aby do ich imienia, dodawane były wspaniałe przymiotniki; jakiemi są: *wielki*, *nayszczęśliwszy*, *nayłaskawszy*, *niezwyciężony*, *błogosławiony* i t. p. żądali aby listy do nich zaczynano od wyrazów: *Wasza łaskawość*, *pobożność* i t. p. — Przez to nowe wprowadzanie formuł dotąd niesłychanych, przyszło do te-

go że szlachetny ton w listach Rzymian, jaki był za czasów RPtéy, nieznany był potém za Cesarzów; a na to mieysce zasiadł ton zbytecznego uniżenia się, podłego pochlebstwa i niewolnictwa.

My Polacy za czasów dawnych RPtéy naszéy, nieznaliśmy tak uniżających się i pochlebnych sposobów poczynania, kończenia i napisywania listów — Nie było zwyczaju (pisze JX. Proff: Golański) pisać się *nayniższym sługą*, a tém bardziéy *podnóżkiem*; ale był zwyczay kończenia: *gotowy do usług*, *oddaję się łasce* i t. d. — Do Króla zwykli byli pisać *wierny poddany* — Na kopercie listu, szlachcic do Pana, Urzędnik do Senatora, zwykł był pisać „*Do swego miłościwego Pana i brata.*” Podobny był sposób zaczynania listu — Żadne inne formy nie były znane.

DWA OSŁY.

Raz na łące obok wody,
Pasł się z starym osioł młody,
A w rozmowie pędząc chwile,
Czas przechodził obóm mile.
To zagadki, to pytania,
To moralne starca zdania,
Ledwo jeden żarcik minie,
A już nowy za nim płynie.
Ten coś zacznie, ów podchwyta,
Wreszcie młody tak zapyta;

„ Powiedz oycze powiedz proszę,
„ Czemu wyżła lepiéy lubią?
„ I ja uszy wielkie noszę,
„ A przecież mnie często skubią."

„ Ciężka teraz w świecie sprawa,
Tańsza praca niż zabawa,
Wyżeł zrodzon w pańskim dworze,
Ty prostaku przy oborze.
Wyższy w rodzie, lepszy stanem,
Zgoła wyżeł wielkim panem;
Choć więc uszy długie nosi,
Każdy cnoty jego głosi."

A. Kaczkowski.

B A Y K A.

Róża i Pokrzywa.

Że przy rozkwitłéy róży w ogrodzie urosła,
Pyszniła się pokrzywa z sąsiedztwa wyniosła,
Pyszniła się i rzekła do kwiatów władczyny,
„ Nie mogę dociec przyczyny.

„ Dla czego co wieczora, dla czego co rana,
„ Gdy ty zwracasz na siebie zachwycone oczy,
„ Gdy z twego krzaku zerwana,
„ Krasisz piękne upłoty dziewiczych warkoczy.

„ Gdy ty wszystkich przynęcasz powabem swéy woni,
„ Mimo kolców, które cię prawie całkiem zbroją,
„ Czemu mnie każdy mija, czemu każdy stroni,
„ Czemu się mnie wszyscy boją?

Na to jéy Róża rzekła,
„ Jam téy przyczyny dociekła.

„ To prawda, że masz kolce, lecz tém gorzéy tobie,
„ Nie służą one ku twojéy ozdobie.

Z niémi bez mojéy barwy, bez mego zapachu,
Dla wszystkich jesteś przedmiotem postrachu,
Niech cię chęć przywabienia daremnie nie męczy,
Od samych kolców każdy się odstręczy.

D o. . . . .

Ey piosnkę utniy
Na lubéy lutni,
Mijay dzwiękiem krwawe boje,
Sprzykrzyły się nie pokoje:

Cóś o miłości wspomnieć nieszkodzi,
To umysł pieści i serce łechce
To myśl orzeźwia i czas nam słodzi,
Ale żałobnych trenów dziś niechcę.

Spiéway Bachusa czasy wspaniałe,
Jak za drugiego było Augusta;
Gdy wprowadzono zwyczaje stałe:
Mieć w ręku szablę, a w kuflu usta.

Przedrwiway także wynalazców mody,
Próżność pół-panków, a bezczynność Panów,
Wylicz z ich bytu, wiele kray ma szkody?
I jak się wkrada zło do wszystkich stanów?

Zakończ w ostatku milszym od tych pieniem,
Mów o wolności i swobodzie ludów,
Aby pod mądrych, i stałych praw cieniem,
Mógł kmiotek spocząć, wśród znojów i trudów.

A gdy to wszystko wyśpiéwasz razem,
Z trafnością myśli, połączysz wdzięki,
Bawiąc się przez cię danym obrazem,
Złożę ci serca i ust mych dzięki.

Potomność nawet niezapomni Ciebie,
Rodacy bowiem twym wzorem uięci,
Gdy czas próżności innych dzieła grzebie....
Uwiecznią ciebie w kościele pamięci....

J.........

WIERSZ

A. F. do L. J. pisany za granicą.

Miłość i Przyjaźń.

Miłość jest równie
Buyna Topoli
Wzrasta gwałtownie
Na miękkiéy roli;

Gdy deszczyk zielona,
Zwiędła gdy susza
Zle ustalona
Burza ją wzrusza;

Roskoszna w bycie
    Choć bawi oczy
Często jéy skrycie
    Robak rdzę toczy.

Mieniąc postaci
    Nim jéy czas minie
Powaby traci
    Więdnie i ginie.

Przyjaźń jak hardy
    Dąb z swéy postawy
Lubi grunt twardy
    Nie bez uprawy:

Nim się ustali
    Stu lat potrzeba,
Grom go niezwali
    Choć sięga nieba;

Burzy się opiera
    Wyniosłe czoło
I inne wspiera
    Krzewy w około,

A gdy czas z świata
    Z gruntem go zdziera
Pięknym żył w lata
    Pięknym umiera.

Na obcéy więc będąc roli
    Nie wsadzay rószczki Topoli

Ja ci szlę Dębka zawiązkę
Ta przez twą chęć i staranie
Wkrótce wybiegnie w gałązkę
I z czasem Dębem się stanie.

Zagadka.

Zwyczay i pycha tak chciała,
Abym była okazała,
Mieszczę w sobie kunszta, sztuki,
Gmachy, rzemiosła, nauki,
Mieszczę Pany, Króle, Trony,
I lud prosty nieźliczony.
Byś łatwiéy zgadł moie imię,
Naysławniéyszą byłam w Rzymie.

Logogryf.

Z głową, chciałbyś dla sławy, twą głowę mną zdobić,
Bez głowy, już dla sławy, nic nie możesz robić;
Pierwsze i drugie znaleść można w krwawym boiu,
Ale drugiego pewnie nie znaydziesz w pokoiu.

Koniec Tomu IIIgo

Roku drugiego.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem wyznaczonych. Dnia 10 miesiąca Maia roku 1817.
August Becu Prof. Ord. Czł. K. C.